№ 247. Kraków 27. Października — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 22 października

Donosząc wam o rozmaitych wypadkach miejscowych, o rozmaitych objawach żywotności krajowéj, nie często zdarza się okoliczność mówić o postępach lub nadziejach postępu w życiu religijném, które jednakże bardzo są znaczne, a niemogą niedawać nam lepszéj otuchy na przyszłość, gotując niejako fundament mocniejszy spółeczny (tyle w każdym kraju, a w naszym téż szczególniéj konieczny) do robót i zajęć publicznych, któreby organicznemi i trwałemi okazać się mogły. Wyliczę pokrótce fakta, które w religijném rozwinięciu lepszą na przyszłość dają nam otuchę.

W pierwszym rzędzie stawiam zastęp gorliwych duchownych, którzy życiem i nauką stali się jakoby słońcem, które ducha religijnego rozbudziło i ciągle ogrzewa i oświeca; nazwisk wymieniać nie potrzebuję, znanemi są i po-za granicą Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Po nich stawiam pismo nasze *Przegląd*, gdzie wszystkie materye, czy literackie, czy polityczne, czy socyalne, li z religijnego stanowiska sumiennie i uczenie rozbieranemi bywają, co nie może nie wywierać najzbawienniejszego wpływu na ogół czytającéj publiczności, która w kraju naszym zwykle więcéj grzészy brakiem oświecenia w religijnych materyach, jak złą wolą.

Jedną z najgroźniejszych klęsk, grożących naszemu krajowi pod wszelkiemi względami, był brak zupełny duchownych; otóż od czasu nowéj organizacyi i dyrekcyi seminaryum poznańskiego, od lat kilku liczba uczniów seminaryjnych z 20-kilku (co było liczbą normalną przez lat kilkanaście) podniosła się do liczby siedmdziesiąt i kilka, i jeszczeby może o wiele znaczniejszą była, gdyby lokal dozwalał przyjęcia więcéj uczniów. Szkoły nasze zapełnione są młodzieńcami sposobiącymi się do stanu duchownego, ale dotąd mało ich jest z oświeconych klas społeczeństwa, co za chorobę tegoż społeczeństwa jeszcze poczytać musimy.

JW. Arcypasterz, gorliwy o dobro swych owieczek, rozpoczął juz stósowne kroki, by mieć w swéj archidyecezyi missye podobne tym, które co dopiero z tak wielkiemi owocami, w górnym Szlązku się odbyły. Wezwał daléj zgromadzenie xży Filipinów w Gostyniu, o udzielenie lokalu, na ogólne rekolekcye duchowne xięży, z czego jeszcze lepszych skutków się spodziewamy, jak z samychże missyj, bo dopiero silnie duchowém życiem żyjący Proboszcze, będą mogli dobrze wychodować ziarno, na missyach w lud wrzucone. — Widząc gorliwość naszego Arcypasterza, nie wątpimy, że wynajdzie, wypuka, skutkiem wolności kościoła od Rządu kościołowi należące się fundusze, że niemi rozprzestrzeni instytut seminaryjny, założy *seminaryum puerorum* że przygotowawszy rekolekcyami umysły duchownych, ukoronuje dzieło odrodzenia religijnego kraju naszego, Soborem archidyecezyalnym.

Do najsilniejszych objawów obudzenia się ducha religijnego, policzyć trzeba rosnący w liczbę i sióstr i zakładów zakon sióstr Miłosierdzia. Z jednego, w samych granicach Kstwa, w kilku latach, powstało cztery; z kilkunastu, liczba sióstr na kilkadziesiąt wzrosła, a oprócz krzątania się około chorych, kaleków, sierót, wychowują jeszcze doskonałe ochmistrzynie do dyrygowania *Salami ochron* małych dzieci, które zaczynają się po kraju szerzyć, dopiero od czasu, gdy się ochmistrzynie tejże szkoły pojawiły; a z sal ochron rzeczywiście dopiero umoralnienie całego ludu, rokować sobie można.

Oto przelotnie rzucone fakta, które Wam dowiodą, że najpłonniejsza niwa życia, niwa religijna, zielenieć zaczyna, a więc budzić nadzieje, że niwy spółeczna i narodowa, z niéj siły czerpiące, kiedyś bujny plon nam wydadzą.

Jeszcze w końcu kilka wiadomości co do zamkniętego Sejmu.

Mówią, że rząd prowincyonalny, nie poleca N. Panu potwierdzenia uchwały sejmowéj co do zniesienia przymusu należenia do Towarzystwa ogniowego. Jako powód, ma być stawiona obawa, że chłopi z Towarzystwa najpierw wystąpią, a w razie pożaru, całkowitemu zniszczeniu podlegną; powód ten ma wiele za sobą; ale z drugiéj strony, chłopi nasi tak się zwykle nisko asekurują, że w razie pożaru i dziś bez pomocy dziedziców byliby zniszczonymi. Myślimy więc, że w niepoleceniu jeszcze niewyrażony a ważniejszy ukrywa się powód. Zniesienie przymusu wyrównywa zniesieniu towarzystwa, a tém samém kilkunastu urzędów. Jest to wprawdzie mój domysł osobisty, ale na długiém doświadczeniu stósunków miejscowych oparty.

Sejm się nasz oświadczył przeciw projektowi rozszerzenia domu poprawy w Kościanie.

Do komissyi trudniącéj się wraz z naczelnym prezesem, zarządem funduszu szosowego, wybranymi zostali G. Potworowski, Hiller, Koenigsmark. Wybór dwóch ostatnich z tego względu stósowny, że prędzéj otrzymają pożyczkę od rządu swemi wpływami, jakby deputowani polscy uzyskać mogli.

Do komissyi apelacyjnéj dla reklamantów co do podatku od dochodu wybór Sejmu bardzo był oględnym tak co do osób zaufanie posiadających, jakotéż co do narodowości i różnych okolic, miast lub wsi, które zamieszkują, tak, że wszystkie interesa są w komisyi téj reprezentowane. Wybranymi są: Dähne, radzca miejski z Poznania, Reiche z powiatu Międzychodzkiego, Taczanowski A. z Wrzesińskiego, Hausleutner, aptekarz z Rawicza, Hipolit Cegielski z Poznania, Mittelstaedt z Szamotulskiego, Dakomicki z Obornickiego, oberżysta Tisler z Krotoszyńskiego, Józef Morawski z Pleszewskiego, Marceli Czarnecki z Kościańskiego, W. Lipski z Odolanowskiego, wreszcie kupiec Szel z Leszna.

Co do okręgów wyborczych, przyjął Sejm za zasadę, że każdy powiat tworzy okręg wyborczy, z wyjątkiem powiatów Międzychodzkiego, Międzyrzeckiego, Krobskiego i Wschowskiego, które zawsze w jeden okręg wyborczy złączone, po trzech deputowanych wybierać mają; oprócz tego miasta Poznań i Bydgoszcz tworzą po jednym okręgu wyborczym osobnym. Będzie więc 26 okręgów wyborczych na 30tu deputowanych, których Księstwo do Izby II. wysyła. Zasada ta jest najsłuszniejszą pod każdym względem, i co do rzeczywistéj reprezentacyi interessów, i co do słuszności względem narodowości naszéj, któréj sztucznemi okręgami wyborczemi, odbierano należną ilość głosów.

Wiedeń 25 października.

ω Wiadomość podana przez niektóre pragskie dzienniki o nowéj protestacyi Francyi i Anglii przeciw wejściu Austryi ze wszystkiemi prowincyami do Związku niemieckiego, jest bezzasadną. Odpowiedź tutejszego gabinetu na ostatnie tego rodzaju protestacye, odeszła dopiero w początkach tego miesiąca, i gabinet tutejszy nic w téj mierze nowego ani z Paryża, ani z Londynu nieodebrał. Hr. Westmoreland miał już kilka konferencyj z księciem Szwarcenberg i nieomieszkałby mu złożyć podobną notę, gdyby ją był odebrał od swego rządu. Hr. Westmoreland bardzo był tu dobrze przyjętym. Wszyscy posłowie zagraniczni byli już u niego z wizytą. Ks. Szwarcenberg oddał także wizytę hrabiemu. Hr. Westmoreland jest kawalerem orderu Maryi Teresy. W Anglii liczy się do pierwszych familij. W świecie dyplomatycznym ma za sobą długie i znakomite zasługi. Jest przytém wielkim miłośnikiem sztuk pięknych, a mianowicie muzyki. Kompozycye jego znane są i cenione powszechnie. Słyszałem w Berlinie egzekucyę mszy świętéj ułożonéj przez hrabiego, naówczas ambasadora przy dworze pruskim, i łączę się z tymi co ją do najlepszych tego rodzaju dzieł liczą. Hr. Westmorland zajął już swe pyszne pomieszkanie w pałacu ks. Cobourg na Bastionach, i zamierza otworzyć je zimą całej tutejszéj tak światowéj, jak politycznéj i artystycznéj arystokracyi.

Redukcya wojska już nakazana. Na stopie wojennéj pozostaje armia włoska, załoga w Moguncyi i Rastadt, korpus jenerała Legeditsch w Holsztynie i brygada jenerała Stankowicz w Czechach. W innych pułkach, kompanie trzech pierwszych batalionów zredukowanemi zostaną na 100 ludzi, a kompanie czwartych batalionow na 60 ludzi. Strzelców kompanie także na 100 ludzi. Artylerya i kawalerya pozostają w obecnym składzie.

Wiadomości z Belgradu zaczynają znowu być niepokojące. Wczorajsze listy były nawet groźne.

Drezno 23 października.

☐ Do szczegółów o rezultacie konferencyi Związku telegraficznego w Wiedniu, które wymieniłem w poprzednim liście, dołączam jeszcze następujące. Myśl Związku telegraficznego mającego na celu, rozszerzenie, ułatwienie i poprawę tego cudownego prawie sposobu korespondencyi, powstała w roku zeszłym w Dreznie. Państwa, które wzięły w nim udział, zawarły między sobą układ, w d. 25 lipca 1850 r., mocą którego obowiązały się odbywać coroczne telegraficzne konferencye, końcem wzajemnego porozumiewania się, nad użytécznością czynionych w każdym roku doświadczeń i wykończeniem linij. Pierwsza taka konferencya odbyła się dnia 1go b. m. w Wiedniu i trwała dni 14. Składali ją w imieniu Austryi: pp. Steinheil i Gerl — w imieniu Prus p. Nottebohn — w imieniu Bawaryi p. Dyk — w imieniu Saksonii pp. Ehrenstein i Pressler — w imieniu Wirtembergu p. Klein. Rząd hanowerski obiecał przystąpić dnia 1go grudnia. Zagaił konferencyą cesarsko-austryacki minister handlu baron Baumgarther, a na prezesa obrano pełnomocnika saskiego pana Ehrenstein. Stanęło na tém, że odtąd każdemu niemieckiemu państwu służy prawo przystąpienia do Związku, ale pod warunkiem poddania się raz uchwalonym przepisom. Z państwami niemieckiemi zawierane będą pojedyncze układy, które już podpisały Francya i Belgia. Główne stacye urządzono w Wiedniu, Berlinie, Monachium, Dreznie, Hanowerze i Studgardzie. Alfabet telegraficzny wszędzie będzie jednaki. Dawniéj korespondencye telegraficzne posyłane przed godziną 9tą wieczór, tojest przed zamknięciem biór, ulegały przerwie dla różnicy czasu między rozmaitemi miejscami. Depesza np. wysłana z Verviers przed godziną 9tą zastałaby już we Lwowie bióra zamknięte, bo między Lwowem a Verviers jest w czasie godzina różnicy. Odtąd depesze nawet przed godziną 9tą wysłane, dochodzić będą natychmiast swego przeznaczenia, albowiem przed zamknięciem biór wszystkie stacye porozumiewać się będą między sobą czy niemają jakich depeszy do przesłania — koszta korespondencyi czy w prostéj linii, czy kołujące, będą odtąd ulegały jednakowéj taksie. O innych korzyściach zaprowadzonéj reformy donosiłem już poprzednio. Wszystkie te jednak odmiany wejdą dopiero w wykonanie z dniem 1szym stycznia 1852 roku.

Zdając sprawę z nowego projektu spólnéj konstytucyi dla księstw Sasko-Koburskiego i Gotajskiego, niewspomniałem jeszcze o sposobie urządzenia spólnego ministeryum. Dawne ministeryum od czasu połączenia swych dwóch księstw, było spólne, ale przenosiło się z miejsca na miejsce. Odtąd ministeryum podzielone będzie na dwa wydziały, z których jeden rezydować będzie w Koburgu, drugi w Gotha. Do pierwszego tylko należą sprawy tyczące się familii książęcéj, orderów i dworu. Nad obudwoma przełożonym będzie jeden minister stanu. Dotychczasowe kolegium tajne jest zniesione.

Z dystrybucyi medalów wystawy londyńskiéj, dostało się Saksonii medalów 39. Najwięcéj ich rozdano pomiędzy fabrykantów sukna. Nagrodzono także i niektóre specyalne płody przemysłu i sztuki tutejszego kraju. Między innemi otrzymała medal królewska fabryka porcelany w Meissen, otrzymali go malarz porcelany w Dreznie p. Bicher i znakomity rzeźbiarz profesor Ritschel; ten ostatni za gruppę gipsową *Pietas*, którą już oddawna chwalili znawcy. Nie zapomniano nakoniec i o ludziach zasłużonych w księgarstwie, a mianowicie o p. Brokhauzie, najczynniejszym księgarzu w Lipsku, a może i w całych Niemczech, który wydrukował w r 1850 własnym nakładem 356 tomów, to jest tyle prawie, ile dni w roku. — Udział przeto Saksonii w nadgrodach jest bardzo zaszczytny, Bawarya lubo większa od niéj dwa razy, otrzymała tylko medalów 16, Austrya lubo szesnaście razy większa, tylko 114. Würtemberg równy prawie co do ludności otrzymał 12. — Rząd tutejszy trzyma się ściśle raz zreformowanéj konstytucyi; dekretem królewskim z d. 18 b m. zwołany jest znowu sejm na dzień 1 Grudnia.

Paryż 22 października.

δ Nazajutrz po moim ostatnim liście, w niedzielę, zebrała się po trzeci raz, od czasu wywiązania się kryzys ministeryalnéj, komisya prorogacyjna. Prezydował jéj jenerał Bedeau, Dupin bowiem dopiéro w poniedziałek do Paryża przyjechał. I tego razu komisya nic niepostanowiła. Z raportu komisarza policyi Zgrom. narod. przekonano się, że Paryż był spokojny, że republikanie unikali wszelkiego pozoru wzniecenia agitacyi, pewni, że przy spokojności i zachowaniu się legalném zwyciężą. Z raportu ministra spraw wewnętrznych przekonano się, że rozruchy w departamentach Allier i Cher, zostały przytłumione i że kolumny ruchome wojska przebiegajac departamenta, były dobrze przyjmowane przez większość mieszkańców. Raport komisarza policyi napomknął o buntowaniu żołnierzy przez ultra-demokratów, ale buntowanie to niemiało charakteru spiskowego, lecz pochodziło z prostych rozmów szynkownianych, którym nikt przeszkodzić niemoże. Będąc onegdaj na wsi, miałem z téj okazyi rozmowę z jednym kapitanem liniowym, który tak mi odpowiedział: „Armia francuska jest złożona z różnych żywiołów: żołnierze i podoficerowie, dlatego że wychodzą z ludu, są republikanami; oficerowie wzięci z podoficerów są także republikanami; kiedy przeciwnie, oficerowie wzięci ze szkoły Saint-Cyr, dlatego że pochodzą z mieszczaństwa, albo ziemian i szlachty, są w znacznéj części albo orleanistami, albo legitymistami. Bonapartystów jest mało, i ci pułkownicy, którzy zaręczają L. Napoleonowi za wierność i gotowość swych pułków, popełniają proste kłamstwo. Wszyscy bez wyjątku podoficerowie są republikanami, dlatego, że zaledwie 50ciu na rok awansuje z nich na oficerów, a reszta stopni oficerskich dostaje się uczniom szkoły Saint-Cyr. Podobny stan rzeczy sprawia, że w istocie szlify podporucznikowskie tak się kupują we Francyi jak w Anglii, z różnicą, że we Francyi summa pieniężna jest obrócona na opłatę szkoły, a w Anglii na zapłatę temu, który stopień sprzedaje. Republikanie wiedzieli więc dobrze co robili, kiedy chcąc zrepublikanizować armią, udali się do podoficerów i wybierali ich na reprezentantów. Pomimo różności żywiołów, z których się składa, armia francuska jest posłuszna. bo honor i karność silnie w niéj przemagają. Żołnierze jednak chcą wiedzieć o wszystkiém, co się dzieje w polityce; i ten oficer, który im tai wypadki, jest źle przez nich uważany. Zarzucają mu wtenczas nieufność i służą niechętnie. Znajdując się roku 1848 w Lyonie w czasie powstania robotników, kompania moja śpiewała *la marseillaise*, *le chant du départ*, a nawet, co było groźniejsze, śpiew *on égorge nos fréres*, a jak przyszedł rozkaz ruszania naprzód, przestawała piosnek i brała mężnie barykady. Karność i honor utrzymuje posłuszeństwo armii francuskiéj, ale armia ta jest rozumującą i republikańską“.

Inny wyższy oficer powiedział mi, że pułkownicy odebrali rozkaz uorganizowania batalionów wojennych. Rząd chce, aby roku 1852, armia była uorganizowana wojennie jak r. 1848; aby była podzielona na brygady, do których zawczasu dodane będą kompanie saperów. L. Napoleon masuje około siebie w St. Cloud bataliony: dotąd było ich tam trzy, teraz ma być sześć. Kilka nowych pułków i kilka bateryj artyleryi przybędzie do Paryża i jego okolic, tak, że departament Sekwany będzie liczył 100,000 regularnego wojska. Cytadelle otaczające Paryż są opatrzone we wszystkie potrzeby: w magazyny, piece i amunicyą. W razie rozruchu i przerwania komunikacyi, każda cytadela będzie mogła sama sobie wystarczyć. Inżynierowie i oficerowie sztabowi, pracują nad wynalezieniem telegrafów chorągiewkowych, za pomocą których rozkazy będą mogły być przesyłane do cytadel.

Paryż dowiedział się z *Indépendance* o nowym zamiarze *coup d'État*. Według tego dziennika, L. Napoleon miał zmasować jednéj nocy pułki sobie przychylne na placach Paryża, miał rano ogłosić odezwę i rozwiązać Zgromadzenie narodowe, oskarżając je o dążenia monarchiczne, i brak większości, bez któréj rząd był niepodobny. Miał potém przywrócić nieograniczone głosowanie powszechne, i położyć, jak roku 1799, zapytania narodowi: czy chce Rzeczypospolitéj, czy Konsulatu, czy Cesarstwa.

Persigny miał żałować, że do tego nie przyszło i oskarżać czy L. Napoleona czy jego przyjaciół o tchórzostwo. Jak zawsze, tak i teraz, podanie *l'Indépendance* obudziło ciekawość, ale nie pozyskało wiary. Ludzie polityczni Paryża, wiedząc, jak się snują listy korespondentów belgijskich, jak łatwo zbierają ziarno i plony, jak nawet lubią być oszukanymi, aby coś nowego i okraszonego dowcipnie napisać, nazywają *l'Indépendance* plotkarką belgijską. Jednakże, pomimo żartów dzienników konserwatorskich, ktore przecząc podobieństwo *coup d'Etat*, starają się go od siebie odwrócić, *coup d'Etat* jest zawsze na stole, jeżeli nie na teraz, to za parę lub kilka miesięcy, bo L. Napoleon nie myśli dać się łatwo za drzwi wyprosić. Jak na dzisiaj, dzienniki konserwacyjne wzięły tylko na seryo zarzut, że Izba nie przedstawia większości, z którą można byłoby rządzić. *Le Messager* dowodzi, że większość istnieje, ale każdy wie, że z przyczyny rozdziału rojalistów, większość ta rozpada się co chwila i utrudnia rzeczywiście rządy, choćby szczéro-republikanckie.

L. Napoleon nie złożył dotąd ministeryum. Billault niemógł wymódz na nim, aby oddzielił zniesienie prawa z dnia 31 maja od rewizyi i miał nawet nieprzystawać na reelekcyą nielegalną. Zerwawszy z nim, L. Napoleon miał narady z wielu ludźmi politycznymi, ale nie przywołał ani razu do siebie Lamartina. L. Napoleon chce koniecznie przeprowadzić *politykę reelekcyi*, któréj stronnikami są Vieillard i de Morny, kiedy przeciwnie Persigny jest stronnikiem *polityki coup d'Etat*. Wszyscy widzą *le cul de sac*, w jaki wlazł L. Napoleon; L. Foucher woła ciągle, że L. Napoleon *refléchira et fléchira;* ale, jak dotąd, L. Napoleon trwa w swym planie, a *Moniteur du Soir*, przechrzczony na *Moniteur Parisien*, zapewnia, że w nim wytrwa. Lamartine ogłosił w *Le Pays* artykuł, w którym dowodzi, że jest za całym systemem L. Napoleona, tj. za zniesieniem prawa z dnia 31go maja i rewizyą, lecz dodaje, że jeżeli Izba odrzuci rewizyą, L. Napoleon opuści rządy i będzie się mógł ubiegać o prezydenturę *dopiero roku 1856*. Podawać taką pociechę, jest-to żartować z L. Napoleona. Wielu mniema, że się skończy na tranzakcyi między większością Izby, która uchwaliła prawo z dnia 31go maja, a L. Napoleonem. *Le bulletin de Paris* twierdzi jednak przeciwnie i zapewnia, że L. Napoleon złoży raczéj ministeryum tymczasowe niż tranzakcyjne. Kombinacye ministeryalne obracają się teraz około jenerałów de Bourjolly i de l'Arnault, około pp. Giraud (d'Angers i d'Aix), Bineau, Ducos, Bonjean itd. Saint Cloud jest w ruchu; telegraf przywołuje co chwila inne osoby; dyplomacya się krząta i posyła co dzień de-

pesze do swych dworów. Lord Normanby stał się znowu nieodstępnym gościem księcia-prezydenta, ale Paryż jest głęboko spokojny. Cała Francya oczekując skutku kombinacyj ministeryalnych, zdaje się wołać na L. Napoleona: *il fera, il ne fera pas.* Sale konferencyjne Izby coraz się zapełniają i liczą już do 400 reprezentantów, ale długie oczekiwanie znużyło ciekawość. *La Presse*, aby utwierdzić L. Napoleona w postanowieniu, straszy go pośmiewiskiem narodu, woła, że stanie się według powiedzedzenia L. Faucher, i że L. Napoleon *fléchira*. *La Presse* radzi mu, aby wziął ministrów po za Izbą, jak się to dzieje w Ameryce, niepomnąc, że taki skład ministetstwa nie usunie trudności przeprowadzenia prezesowskiego dylemu, i że jeszcze go powiększy.

Kiedy się tak wlecze kryzys ministeryalna, niektórzy z dawnych ministrów sarkają że niemogą miejsc porzucić. Najniecierpliwszym jest Carlier. L. Napoleon chciał mianować zaraz na jego miejsce p. de Maupas, ale L. Faucher niechciał nominacyi podpisać, mówiąc że to rzecz następnego ministeryum. Z porady Thiersa, Berger nieopuszcza prefektury Sekwany, chociaż L. Napoleon chciałby ją dać prefektowi Wersalskiemu, panu Arrighi de Padoue, bratu pani Thayer, dyrektorowéj poczty, a swemu kuzynowi. Jak Changarnier starał się wszelkiemi siłami utrzymać się przy swéj komendzie, tak Berger stara się utrzymać przy swém miejscu, w obawie aby wszystkie główne urzędy Paryża nie przeszły w ręce elizeistów. Kilka dni temu, lord Brougham przejeżdżając przez Paryż, był przyjęty w St. Cloud przez L. Napoleona. Wychodząc od niego miał powiedzieć: „Caussidière utrzymywał porządek za pomocą nieporządku, a L. Napoleon chce utrzymać konserwatyzm za pomocą demagogii.“ (Lord Brougham ma zwyczaj przepędzać chwile wolne od obowiązków parlamentarnych i sądów Izby lordów, w swym zamku w Cannes, w Prowancyi, gdzie się odznacza excentrycznem życiem). Leon Faucher ogłosił raport o pracach publicznych, jakie obmyślił na zimę dla ludu. Jestto dobrze pojęta praca. Chodzą znowu pogłoski że ks. Joinville ogłosi wkrótce manifest i że poda się na kandydata czy to reprezentanta czy prezydenta Rzpltéj. Tyle o tém chodziło już bajek, że w chwili obecnéj, manifest ks. Joinvilla uważany jest za prostą plotkę.

Umiarkowani republikanie, rozrzuceni po różnych klassach i zawodach, rozdzieleni na starych i nowych republikanów, żyją swym zwyczajem w milczeniu, czekając chwili legalnego objawienia woli publicznéj. Ultra-republikanie przeciwnie kojarzą się, i organizują, ale i oni widzą że tylko na spokojném i legalném spełnianiu obowiązków obywatelskich, spoczywa przyszłość Rzpltéj. Cabet zaczął wydawać dziennik pod tytułem: *Républicain populaire et social*, do którego jednak żaden z socyalistów niechce pracować. Socyaliści mają wydawać osobny dziennik pod redakcyą pp. Marc Dufraisse, Proudhon i de Lesseps. Trzeba się spodziewać, że w miarę zbliżania się r. 1852, liczba dzienników republikanckich się powiększy. *L'Avenement* oddzielił się od *la Presse*, z którą dotąd chodził w parze, dla tego że niechciał się zgodzić pod żadnym warunkiem, na rewizyą konstytucyi. *La Presse* polemizuje z *Nationalem* i zapowiada że nie zgodzi się koniecznie na kandydata konklawy, skoro nieograniczone głosowanie powszechne będzie przywrócone. *Siècle* nie mówi nic stanowczego w tym względzie. Daje on do zrozumienia że popiera Cavaignaka, lecz że zgodziłby się i na innego, dla miłości Rzpltéj, skoro tylko byłby umiarkowany. O saméj konklawie nic jeszcze niema pewnego, bo czas oznaczenia kandydata nie przyszedł. Ultra-republikanie, skazani za rewolucye i spiski, siedzą w więzieniu w Belle-Isle i Doullens, dziennikarze zaś skazani za artykuły, siedzą w więzieniu świętéj Pelagii w Paryżu. Mówią że Billault włożył w programat ministeryalny zupełną amnestyą dla wszystkich przestępców politycznych. Niepotrzebuję dodawać że L. Napoleon na taki programat się nie zgodził.

Komitet włoski w Londynie ogłosił nową odezwę do Włochów. Kossuth jest oczekiwany w Southampton jutro albo pojutrze. Około 70 rad municypalnych wysłało delegatów z adresami na jego przyjęcie. P. Stablewski, poseł berliński, przybył z powrotem z Londynu na parę dni do Paryża.

Przegląd Polityczny.

Sejmy prowincyonalne w Prusiech, jedne już zamknięte, inne na ukończeniu. Opinie przez nich objawione pod względem organizacyi gminnéj, powiatowéj i t. d. wpłyną niepomału na projekta dziś w ministeryum przysposabiane, dla wniesienia ich do Izb, które w listopadzie zgomadzić się mają. — Przez reprezentacyą stanową, na nowo po długiéj przerwie zawezwaną do publicznego życia, ożywił się duch korporacyjny, zagrożony rozpłynięciem się w masach. Rząd zamierza zbudować na podstawie stanowéj, nową konstytucyę państwa.

Mniejsze państwa niemieckie działają pod wpływem rozkazów Bundestagu; jeden Hanower opiera się im nieco, utrzymuje się jednak z organizacyą swoją aż do rozstrzygnięcia sporów ze szlachtą. — Wątpliwość o życie króla, była zapewne na zawadzie stanowczemu w téj kwestyi wystąpieniu gabinetu Münchhausena.

Sejm Wirtembergski nie chce uznać rozporządzeń Bundestagu i ordonansów królewskich.

Wolne miasta zagrożone w niepodległości swojéj. Armia związkowa będzie hamulcem dla Frankfurtu, armia egzekucyjna dla Hamburga, Brema w rzeczy saméj zagrożona egzekucyą.

Zgromadzenie związkowe zamierza skoncentrować władzę w policyi centralnéj. Środki przezeń zarządzane, są wyłącznie policyjnéj natury.

— Sprawa duńsko-niemiecka ani na krok daléj niepostąpiła, owszem rzec można, że się cofnęła, bo dwory niemieckie niechcą traktować z nowém ministerstwem. Okoliczność ta przedłużając stan prowizoryczny, idzie na niekorzyść Niemiec, bo rząd duński urządzać będzie stosunki księstw do państwa po swéj woli. Zmiana ministerstwa nie może być wszakże poczytaną jako zakończenie kryzys ministeryalnéj, albowiem p. Bille-Brahe, który w charakterze dyrektora w ministeryum spraw zagranicznych przeznaczony był do kierowania tym wydziałem, odmawia swojéj pomocy.

— Negocyacye prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj z p. Billault zerwane, Ludwik Napoleon przywołuje do siebie ludzi mało albo wcale nieznanych publiczności, ale jemu znanych osobiście z przywiązania do Elizeum; i tak powiadają, że kilku ministrów z owego gabinetu, *tymczasowego*, który po upadku gabinetu p. Barroche został ułożony, wraca dzisiaj jak pp. Bremer do spraw zagranicznych, p. Giraud do oświec., p. Ducos do marynarki. Złączy się z nimi kilku innych elizeistów i ujrzemy ministeryum według myśli prezydenta, tojest *ministeryum osobiste*. Zmiana ta w usposobieniu Ludwika Napoleona odbija się widocznie w stanowisku. *Presse*, która od dwóch dni milczy, czekając czyli ma pomagać prezydentowi, czyli też walczyć z nim, w miarę jak się do zasad republikanckich przysuwać, lub od nich oddalać będzie.

— Donosiliśmy, iż pan Benj. Israeli uroczyście wyrzekł się protekcyi i zachęcał tak elektorów jak kolegów, aby w téj chwili domagali się nie przywrócenia cła zbożowego, ale zmniejszenia podatków ciężących na ziemskich posiadłościach. Nowem hasłem ma być: równość protekcyi, ale i równość ciężarów publicznych — walka więc na tém polu wytoczona zależy od tego, czyli w stósunku do swych dochodów właściciele i dzierżawcy ziemscy rzeczywiście na zbyt wielkie narażeni są ciężary. Wszelako niektórzy dziennikarze domyślają się, że Israeli nieszczerze wyrzekł się protekcyi, bo przez to iż domaga się zmniejszenia podatków gruntowych, ma nadzieję — iż parlament będzie zmuszony po ich umniejszeniu, dla przywrócenia równowagi w budżecie, nałożyć małe cło zbożowe. Zły domysł — bo parlament niezniesie dopóty podatku, dopóki się nie przekona, że nie narazi skarbu na niedobór, a zresztą, choćby Israeli wymógł redukcyą podatków gruntowych, a w skutek jéj odkrył się w skarbie publicznym deficyt, toby się starano go pokryć nie przez przywrócenie podatków, ale zmniejszenie rozchodów. Wszakże to jest najpewniejszy sposób uregulowania finansów państwa.

— Z nowego Yorku mamy wiadomości z dnia 8 b.m. Są one mało ważne pod względem polityki wewn. Stanów Zjedn. Wybory do kongresu, zajmują polemikę dziennikarską; prawo o wydaniu zbiegłych niewolników, mało znajduje sympatyi w prowincyach północnych. Z Kalifornii nowe nadeszły przesełki złota w ilości 3 milionów dolarów.

W Meksyku i państwie Nicaragua wojna domowa.

Tarnów 15 paźdz. J. C. Mość przybył na dniu **13** b. m. o godz. $5^1/_4$ wieczorem do granicy obwodu Tarnowskiego, gdzie najwyższego gościa po przebyciu przyozdobionego w łuki tryumfalne i uroczyście oświetlonego mostu na Dunajcu powitało stugłośne „Niech żyje!“ ludności sąsiednich siół i ustawiona na poblizkiem wzgórzu piramida z napisem: *Wilkommen.*“

O godzinie $6^1/_4$ przybył J. C. Mość główną ulicą oświetlonego jasno przedmieścia Strusiny do ozdobionéj w kwiaty i wieńce bramy honorowéj. Po lewéj stronie bramy wzdłuż gościńca ustawiona była dywizya ułanów księcia Lichtenstein i batalion piechoty ks. Lichtenstein, a za bramą honorową ku rynkowi 2gi batalion tego samego pułku piechoty. Przy bramie honorowéj oczekiwał Jego Ces. Mość magistrat miasta z wydziałem obywateli miejskich, za bramą honorową stała młodzież szkolna z Torą i chorągwiami, a przy kościele katedralnym zgromadzone było całe duchowieństwo, za którem aż do pałacu biskupiego w rynku, przeznaczonego na najwyższy dwór J. C. Mości, stały rzędem wszystkie władze, zgromadzona szlachta, c. k. korpus oficerów i niezliczone mnóstwo ludu, które nieustającemi okrzykami radości witały ukochanego Monarchę. O 7méj godz. wieczór było *Souper dinatoire*, na które J. C. Mość pana administratora dyecezyi, pp. prezydentów władz, jenerała brygady, wszystkich oficerów sztabowych i p. burmistrza zaprosić raczył. Podczas objadu wyprawiła młodzież szkolna na cześć Monarchy uroczysty pochód z faklami, i odśpiewała przytem hymn ludu.

Nazajutrz o godzinie 7méj zrana odbyły się manewra wojskowa. Po przeglądzie wojska, który trwał od pół do 8méj do pół do 10téj, raczył J. C. Mość zwiedzić c. k. szpital wojskowy i koszary, kazał sobie przedstawić władzę polityczną, wysoką szlachtę, duchowieństwo, wszystkie inne władze, korpus nauczycieli, magistrat z reprezentantami wydziału miejskiego i władzę wojskową, udzielił najłaskawiéj kilka audyencyj prywatnych, i o godzinie 11éj przedpołudniem udał się w dalszą podróż do Rzeszowa.

Słowa wyrzeczone przez J. C. Mość w chwili odjazdu do pocztyliona w języku polskim: „Jedź zwolna!“ w których wyrażała się widocznie obawa o stojących blisko koni — przyjęto z uniesieniem radości, i podawano sobie z ust do ust długo jeszcze po odjeździe ukochanego Monarchy.

Ta sama radość, ten sam zapał, z którym przyjęto Jego Cesarską Mość przy wjeździe do obwodu Tarnowskiego, odprowadzały Go aż do ostatniego jego krańca.

W stacyach pocztowych w Pilznie, Dembicy i Sędziszowie, jakoteż w Ropczycach, oczekiwały Jego Ces. Mość uroczyście przyozdobione bramy tryumfalne, władze miejscowe i zgromadzona ludność z najszczerszą radością.

(G. L.)

Rzeszów 15 października. Jego Ces. Mość przybył na dniu 14 b. m. o godzinie $4^1/_2$ po południu do naszego miasta. Na poprzednich stacyach witały najłaskawszego Cesarza i Pana z głośną radością poblizkie gminy wiejskie z duchowieństwem na czele, któreto wyrazy wiernéj miłości poddańczéj Jego Ces. Mość z widocznem ukontentowaniem przyjmował. W Rzeszowie oczekiwały Jego Ces. Mości przy wzniesionéj u wjazdu do miasta bramie honorowéj, magistrat miasta, obywatelstwo miejskie i przełożony gminy izraelickiéj, przed kościołem parafialnym zebrane licznie duchowieństwo, a przed zabudowaniem urzędu obwodowego, gdzie Jego Ces. Mość wysiąść raczył, Jego Excelencya wojskowy komendant kraju, książę Edmund Schwarzenberg, wszystkie władze cywilne i wojskowe, wiejska szlachta i młodzież szkolna, i wszędzie witano najwyższego Gościa nieustannemi okrzykami radości. Jego Ces. Mość zlustrował potém przeznaczoną na straż kompanię, i udał się do przygotowanych dla Siebie apartamentów. Potém raczył Jego Ces. Mość kazać Sobie przedstawić c. k. korpus oficerów, władze miejscowe, szlachtę i duchowieństwo, i zaszczycił ich najłaskawszą przemową. — Na wezwanie pana starosty obwodowego, zebrali się tu w dniu przybycia Jego Cesarskiéj Mości wszyscy ozdobieni medalem waleczność i, krzyżem armii wojownicy z tego obwodu, w liczbie 128, którzy powrócili już do ojczyzny swojej. Jego Ces. Mość zlustrował tych walecznych żołnierzy, przybranych w strój wieśniaczy, rozmawiał najłaskawiéj z nimi, i kazał każdemu z nich doręczyć podarunek pieniężny. Potém raczył Jego Ces. Mość udzielić najłaskawiéj proszonych audyencyj, i odebrać osobiście z wrodzoną uprzejmością liczne prośby od zgromadzonych petentów. Podczas obiadu, na który zaproszeni zostali przełożeni władz tutejszych i niektórzy członkowie duchowieństwa i szlachty, wyprawiono na cześć ukochanego Monarchy wspaniały pochód z faklami, i odśpiewano przytém hymn ludu, któremu cała ludność licznemi wiwatami wtórowała. Wieczorem było miasto oświetlone.

Dziś zrana, zwiedzał Jego Ces. Mość tutejszy sąd karny, szpital wojskowy i koszary, i udał się potém o 8éj godzinie z rana w dalszą podróż, odprowadzany od najszczerszych życzeń i błogosławieństw wszystkich klas zebranéj ludności.

Rycerska i równie imponująca, jak uprzejma osobistość uwielbionego Monarchy, obudziła w sercach wszystkich poddanych Jego owe prawdziwie patryotyczne natchnienie, z którego rodzi się prawdziwa miłość i poświęcenie dla tronu i Monarchy, obiecujące wydać w każdéj chwili najpiękniejsze owoce niezachwianéj wierności poddańczéj.

(G. L.)

Lwów 22 paźdz. Jego c. k. Mość raczył najwyższem pismem własnoręcznem ddto. Lwów, **20 paźdz. 1851** sześciu indywiduom odsiadującym karę w prowincyonalnym domie karnym we Lwowie resztę czasu kary zupełnie, dwom z mającego się na nich jeszcze wykonać wyroku kary po dwa lata, jednemu jeden rok najłaskawiéj opuścić.

(G. L.)

Lwów, 22 paźdz. Jego c. k. Mość raczył dla tutejszego domu ubogich i dla rozdzielenia między miejscowych ubogich we Lwowie summę **5000 złr.**, dla tutejszego szpitalu u Sióstr miłosierdzia summę **1000 złr.**, a dla tutejszego zakładu ślepych summę **500 złr.** m. k. najłaskawiéj ofiarować, i summy te panu Namiestnikowi doręczyć. Z c. k. prezydyum krajowego.

(G. L.)

Lwów 22 paźdz. Luboć wolą i życzeniem było Jego Ces. Mości wyjechać niezatrzymując się z okręgu miasta naszego; zebrało się wszakże koło rogatek Łyczakowskich przed bramą tryumfalną tyle luda, z radą miejską, z korporacyami i magistratem na czele swego burmistrza. — Odgłosy okrzyków pożegnania tyle potężne i liczne były, że Jego Ces. Mość przed łukiem wstrzymać powozom kazał, i wezwawszy ku sobie p. burmistrza miasta Lwowa przemówić raczył te słowa stojąc w powozie:

„*Dziękuję Panom jeszcze raz za serdeczne przyjęcie, starać się będę ile możności wkrótce znowu przybyć do Lwowa.*“

Przejęty niespodziewaną łaską pan burmistrz w uczuciu najgłębszego uszanowania wyrzekł tylko:

„*Szczęście i błogosławieństwo niech prowadzi Waszą Ces. Mość. Wieczystéj łasce i względom Jego nas polecamy.*“

Po okrzyku nieustających głosów tysiącznych ruszył monarcha *widocznie wzruszony* z pospiechem w dalszą podróż; a zebrany lud wtedy rzucił się z całą natarczywością na bramę, chcąc każdy z nich unieść jakową pamiątkę z kwiatów, z darni, z łupek drzewa lub z czegokolwiek, co było przygotowanem na wyłączne przyjęcie monarchy. Nacisk i siła tak była wielką, rozerwanie bramy tak gwałtowne, że magistrat dla siebie na pamiątkę ledwie uratował wieniec ze szczytu frontonu. (G. L.)

Lwów 22 paźdz. Jak polski teatr był wyrazem uczuć przychylności i szczerego wyznania, w jakim duchu sposobi się młodzież nasza z postępem czasu przed obliczem Najjaśniejszego Pana, tak *bal w gmachu Ossolińskich* wyprawiony na cześć i przyjęcie monarchy przez Stanową szlachtę, wynurzał całą wdzięczność i uszanowanie, z jakiem obywatelska szlachta pojmuje łaskę przybycia Pana swego na ziemię naszą, i ile cenić umie przyzwolenie Monarchy na bal, który obecnością swoją zaszczycić postanowił.

Bal u nas, jak wszędzie, jest oznaką radości i wesołości, wynurzeniem jawném myśli téj, dla której się zbiera zgromadzenie tchnące jedném zamiarem, zgodnie powodowane tym samym widokiem. Jego Ces Mość przybywając najmiłościwiéj na zgromadzenie podobne, obwieszcza jawnie, iż podziela zamiary i widoki, że uczestniczy radości i wesołości wzajemnéj.

Zaszczytem więc niemiałym i chlubą niewymowną będzie dla obywateli szlachty, i nagrodą słodką za trudy podjęcia gościnnéj gospody dla Pana swego, gdy ziemia nasza pierwsza ze wszystkich koronnych krajów, jedna pozyskała potąd łaskę uczęstnictwa Monarszego w gronie zacnego obywatelstwa swego. A większém nadto szczęściem i pamiątką dla nich zostanie ujmująca słodycz, z jaką Monarcha przybliżać się raczył i rozmawiać z dostojnymi gośćmi. Łaska Jego niedozwoliła, by zabawa przybrała barwę czczéj uroczystości, owszem, by się odbyła z ochoczą wesołością, gdy Sam i tańcom przypatrywać się, i dwie spełna godziny z upodobaniem zabawić raczył. (G. L.)

Lwów 24 paźdz. O podróży J. C. Mości ze Lwowa do Czerniowiec otrzymaliśmy szczegółowe doniesienia, których treść jutro obszernie ogłosimy. Tymczasem donosimy, że przyjęcie NPana wszędzie z największym entuzyazmem przyrządzono i obchodzono. Podczas odbytéj wieczór podróży J. C. Mości z Zaleszczyk do Czerniowiec na całéj pięciumilowéj przestrzeni ustawiono wzdłuż gościńca co 8 do 10 stóp ludzi z palącemi pochodniami, których światło taką rozszerzało jasność, iż widać było Czerniowce i Sadagórę. W Radautz tak się podobało NPanu, że postanowił przedłużyć tam swój pobyt i pozostać jeszcze jeden dzień dłużéj.

(G. L.)

Z Cieszyna. Spór nasz językowy, tak sztucznie wywołany, kończy się nareszcie na tém, jak *Koresp. Austr.* doniosła, że w Szląsku tylko język niemiecki w ustawach i sądzie ma mieć moc autentyczną. Spór ten zwrócił na siebie i wiedeńskich dzienników uwagę. Tak *Lloyd* w obszernéj i i gruntownéj korespondencyi objasnił stosunki narodowe ludności szląskiéj, która w Opawskiém składa się z Niemców i Morawców, w całém zaś Cieszyńskiem księstwie, oprócz Frydeckiego, z Polaków; dodając na końcu, że dla uwzględnienia interesów tychże narodowości potrzeba, aby urzędnicy język tych trzech narodowości doskonale posiadali, lub żeby dla ominięcia stąd wypływających trudności w administracyi i sądownictwie, księstwo Cieszyńskie jako Zator i Oświęcim do Galicyi przyłączoném zostało, Opawskie zaś, które dawniéj część Morawy stanowiło, z tą spojoném było. — (Mies. Ciesz.)

Wiedeń 25 paźdz. Pod napisem: „Wieder die Alt-Conservativen“, dzisiejszy *Lloyd* zawiera następujący artykuł:

„Hr. Franciszek Stadion obejmując niegdy ministerstwo spraw wewnętrznych, silne powziął postanowienie, aby w administracyi kraju, zakres działalności biórokracyi więcéj niż kiedykolwiek pierwéj ograniczyć. Przekonaniem było tego męża stanu, że Państwo niepowinno robić tego, co zrobić może prowincya, a prowincya tego, czego dokonać może gmina. Od młodości w biurokratycznéj wychowany szkole, hr. Stadion dokładną miał znajomość wybranego przez siebie samego stanu, żadnego wszakże z jego przesądów niewyssał. Umiał on wyzwolić się z owego *esprit de corps*, które osoby podrzędniejszych zdolności, zamienia w niewolników panujących swojego stanu przesądów.

Niechcemy tu wchodzić, o ile trzymano się zasad szlachetnego hrabiego od chwili porzucenia przezeń politycznego zawodu. Musimy teraz unikać każdego słowa, któreby za cień jakowejś nagany uważanem być mogło. Ani o przeszłości ani o teraźniejszości żadnego wydać niemożna sądu, aby niedotknąć nim uświęconéj osoby którego z ministrów. My już niedopuścimy się tak ciężkiego występku. Niemó-

wimy już o przeszłości ani teraźniejszości, ale o przyszłości.

„Konserwatywne stronnictwo w Austryi — nie mamy nic przeciwko temu, jeźli je kto chce nazywać *staro*-konserwatywnem — ma co do działalności biurokracyi sposób widzenia zgodny z hr. Stadionem. Zależy mu na tem, aby centralizacyą administracyi w ręku biórokracyi o tyle tylko aprobować i wspierać, o ile to nieodzowie jest potrzebnem. Za tem postanowieniem przemawiają powody, których polityczna ważność oddawna jest uznana. Były one tak często przez innych i przez nas samych wygłaszane, że nowe onych powtórzenie wydać się może zbytecznem.

„Wiemy to z przykładu innych krajów, że gdzie biórokracya w administracyi państwa pełną osiągnie władzę, tam wszelka inna władza obok niéj znika. Naczelnicy dawnych historycznych rodzin, prałaci, więksi i mniejsi właściciele ziemi, obywatele miejscy i wiejscy, tracą niebawem wszelkie znaczenie i stają się nullami w politycznem znaczeniu, odcięci zostają, jakby ostrzem miecza od wszelkich stósunków z administracyą kraju — odbierają roskazy i są im posłuszni; na tem kończy się ich polityczne powołanie.

„Każda biórokratyczna przewaga zmierza do zdemokratyzowania ludności i państwa. Jéj bezpośrednim skutkiem jest zniwelowanie wszystkich klass ludu, wyjąwszy swojéj własnéj. Hierarchiczne stopniowanie władzy, u siebie tylko starannie utrzymuje, zresztą nigdzie. W obec niéj wszystko inne jest równe, wszystko równe nulle. W jéj oczach są tylko ludzie należący do biórokracyi i tacy co do niéj nienależą.

„Biórokracya istnieje we wszystkich krajach pod wszelkiemi rządu formami. Ona *służy* republikom i absolutnym monarchiom, służy i naprzemian, pod jedną jak i drugą formą rządu. Jéj też jest stanowiskiem: *służba*, nigdy jednak nie jest dla rządu *podporą;* to przechodziłoby jéj możność. Żadnego ona jeszcze rządu nieuchroniła od upadku, ani nawet we Francyi, gdzie przecież jéj szeregi są niepoliczone.

„Rząd potrzebujący podpory — a któryż jéj niepotrzebuje — nie będzie jéj szukał w biórokracyi. Jeźli zaś gdzie-indziéj chce znaleść dla władzy swojéj siłę, to niech się przedewszystkiem stara, aby tych, których siłą ma się posługiwać, nieuczynił z góry bezsilnymi. Niech podpory swoje podnosi, ale niech ich nie wywraca w gruzy przed wszechwładném biórem. Powiedzieliśmy, że niema przykładu, aby biórokracya, rząd który uchroniła od upadku, albo nawet ocalić go usiłowała. Są zaś przykłady, że szlachta, że obywatele, że wieśniacy usiłowali i z dobrym skutkiem.

„Monarchia potrzebuje stanów jako podpory, biórokratów jako sług. Ale stany muszą mieć prawa, jeźli mają rzeczywiście istnieć i utrzymywać się. Muszą mieć zakres działalności własny, niezależny, któryby nie był dominowany przez biórokratyczne sługi państwa. Powinny one czynić dla kraju to, czego państwo dlań czynić *niepotrzebuje*, a czego gminy dlań uczynić *niemogą*.

„Niech teraz postawione będzie pytanie, kto w pojedyńczych krajach administracyjną piastuje władzę? Niechcemy tu już mówić o krajach, które niedawno były w powstaniu, ale o tych, których wiernością ocalało państwo. Któż np. potężniejszym jest w Czechach lub Morawach, kto ma głos więcéj stanowczy w administracyi kraju: czyli człowiek, który po przodkach swoich posiada tyle i tyle mil kwadratowych tegoż kraju, czyliteż ostatni komisarz obwodowy, co może wczoraj pierwszyraz wstąpił na tę ziemię, którą na przyszłość ma współrządzić? Każdy na to pytanie z łatwością odpowie. Owóż konserwatywne stronnictwo ma swoje *ale* przeciwko takiemu rzeczy stanowi, i pragnie, aby dla dobra państwa został zmienionym.“

— Przy pracach nad organizacyą sądownictwa dla Węgier, ministeryum korzysta z dotyczącego statutu przez sejm węgierski uchwalonego. Wiadomo, żo statut ten wypracowany został przez znanego deputowanego Deak.

— Część służby cesarskiéj wróciła już wczoraj z Galicyi, z czego wnosić można, że powrót J. C. Mości o kilka dni będzie przyspieszonym.

Wiedeń 24 paźdz. O przyszłéj organizacyi politycznéj Węgier *Gazeta frankfurtska* donosi w korespondyi z Wiednia co następuje: Rząd w przyszłém urządzeniu Węgier, będzie miał wszelkie możiwe względy na utrzymanie systemu administracyjnego w duchu narodowym, o ile to z zasadą jedności monarchii da się pogodzić, gdyż żaden kraj monarchii niema tak znakomitéj historyi a żaden naród tak odrębnych i właściwych sobie obyczajów i zwyczajów. Jest zatem więcéj niż prawdopodobnem, że doradczy sejm węgierski znowu z Izby wyższéj i niższéj składać się będzie. Wszakże niezdaje się, aby statut dla Węgier miał być rychło publikowanym, a missya arcyksięcia Albrechta jest nateraz tylko obserwacyjną i pośredniczącą zwolna jednak naprowadza rzeczy do wskazanego celu.

— Na mocy rozporządzenia ministra handlu dyrekcya telegrafów z dniem 1 listopada połączona zostaje z dyrekcyą poczt. To połączenie nastąpi tak w ministeryum samem, jakoteż w jéj dyrekcyi komunikacyi. Kierunek zatem interesów telegraficznych przechodzi w ręce jlnego dyrektora poczt lub jego zastępcy, który jest za nie bezpośrednio odpowiedzialnym, wszakże będzie miał sobie przydanego referenta technicznego, który co do swojego referatu jest współodpowiedzialnym. Odtąd komisarze pocztowi czuwać będą wszędzie nad służbą telegraficzną i wspólny utrzymywać protokół zarządu poczt i telegrafów. Postanowiono daléj, że tak personale jako i lokalności pocztowe i telegraficzne, o ile można, mają być wzajemnie do jednéj i drugiéj służby używane, zaczem urzędnikom pocztowem zalecone jest obznajmienie się ze służbą telegraficzną. Przez to zlanie dwóch administracyj dadzą się w budżecie ministerstwa handlu znaczne wprowadzić oszczędności.

— Radzca ministeryalny Hock wczoraj wyjechał do Frankfurtu, dla wzięcia udziału w obradach celno-handlowego kongresu. P. Hock wziął z sobą kilka projektów do praw, handlu i przemysłu dotyczących, między innemi prawo o przywilejach, assekuracyach itp., które zebranym w Frankfurcie biegłym do poufnéj przedstawi narady.

— Od tygodnia kurs banknotów znacznie się zniżył, co spowodowało kilku znakomitych bankierów udać się do ministra skarbu, dla rozmówienia się względem téj ciągłéj chwiejności kursów. Przytoczono jako główną przyczynę pogorszenia się stanu waluty obawę rozruchów w Paryżu, jaka opanowała targ pieniężny w skutku nadchodzących z Francyi wiadomości. Pan minister odpowiedział w sposób bardzo zaspokajający, że można mieć wszelką nadzieję, iż zajścia w Paryżu niespowodują zakłócenia publicznego pokoju i że prawny porządek będzie utrzymanym.

— Dla organizacyi interesów religijnych i oświecenia w Węgrzech zjedzie się na 1 listopada biskupi synod do Wiednia, w którym wszyscy biskupi węgierscy udział wziąść mają.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 23 paźdz. Na mocy postanowienia JO. Ks. Namiestnika Królestwa, urzędnikom klasowe posady zajmującym, oraz dymisyonowanym oficerom wojsk ces.-rosyjs., wolno jest posiadać broń palną, bez uzyskiwania osobnych pozwoleń. Obecnie, wydanem zostało rozporządzenie, że urzędnicy i dymisyonowani oficerowie, nie mogą broni swéj nikomu i pod żadnym pozorem udzielać, a to pod utratą prawa do dalszegoposiadania takowéi, i surową odpowiedzialnością.

— Wiadomo jak błogie skutki na wzrost, zaludnienie i upiększenie m. Warszawy, wywarły pożyczki budowlane z funduszu tak zwanego *żelaznego*, który postanowieniami Rządu z lat 1816 i 1817 utworzonym został. Przy pomocy funduszu tego, po koniec r. 1849, wybudowano w mieście 433 domów. Dalsze zaś pożyczki w roku 1850, posłużyły na zapomogi dla 11tu właścicieli domów, i z tych wzniesiono w r. z. dwa domy parterowe, 2 jedno-piętrowe i 4ry dwu-piętrowe. W ogóle po koniec r. 1850 liczba domów za pomocą pożyczek wzniesionych, wynosi 441. Jestto rezultat przynoszący nowy dowód dobrodziejstw przez pożyczki budowlane zapewnionych, które na podstawie tworzących je postanowień Rządu, w kolei lat następnych progresyjnie powiększać się będą. (Sprawozdanie magistratu m. Warszawy, z obrotu pożyczek budowlanych za r. 1850, drukiem ogłoszone zostało.) (K. W.)

NIEMCY.

— *Dziennik Frankfurtski*, który w bliskich z dyplomacyą niemiecką stoi stosunkach, mówi o Francyi: Skoro Francya na nowo wstąpi w szranki, a pomyślność kraju nie będzie już więcéj zawisła od siły rządu, ale tylko od niestałości mas, w tedy mocarstwa północne lubo nie wmięszają się zaraz w wewnętrzne sprawy Francyi, przecież oczekiwać będą do tego chwili, w którejby rewolucya francuska na sprawy innych państw wpływać zaczynała. Myśl zbrojnego pokoju wobec stanu rzeczy we Francyi widocznie w téj chwili przodkuje, a zasada nieinterwencyi, może być znacznie wypadkami tamecznemi zmienioną. Dobrze jest zwrócić zawczasu uwagę na tę okoliczność, aby w bliskiéj przyszłości nie zostać niespodzianie zaskoczonym.

Berlin 23 paźdz. Między rządem pruskim a hannowerskim, wyradza się pewna obojętność z powodu, że pomimo ostatnich układów handlowych, które winnyby wpłynąć zarazem na polityczne stosunki, rząd pruski nie poparł Hannoweru w Bundestagu, w sprawie szlachty tamecznéj. Ze wszystkich rządów Związku niemieckiego, pełnomocnicy następujących państw sprzeciwili się *inhibitorium:* Dania, Hollandya, miasta wolne, Hannower, księstwa Saskie, Brunszwik i Nassau.

— Z d. 1 listopada, otwartą będzie linia telegraficzna między Poznaniem i Szczecinem.

— Stany królestwa saskiego zwołane zostały na 1 grudnia.

— W Dreznie aresztowany został księgarz Bromme i jakiś doktor Schneider *alias* Lehmann.

Berlin 24 paźdz. Wyłączenie Prus właściwych i Poznańskiego z Rzeszy niemieckiéj na nowo stanie się wkrótce przedmiotem obrad zgromadzenia Związkowego. Rząd bowiem pruski trzymając się zasady, iż kraje te nigdy do Związku wcielone nie były, twierdzi, że w stósunku liczby mieszkańców tych krajów zwrócone mu być mają opłaty matrykularne, tudzież, że w obliczeniu kosztów egzekucyjnych w Hessyi i Holsztynie prowincye te winny być wydzielone. Wielu pełnomocników sprzeciwia się temu, lubo nie tyle dla zasady, ile dla pieniędzy.

— Komissarze Austryi i Prus w Holsztynie nie złożyli dotąd raportu z czynności swoich i dla tego urzędują ciągle. Niektóre państwa północne żalą się na to, tak ze względu na koszta dla całych Niemiec ztąd rosnące, jako też z obawy zbytecznéj przewagi obu niemieckich mocarstw w téj stronie. Odpowiedź udzielona im była, iż ani komissarze ani wojska egzekucyjne opuścić Holsztynu nie mogą, dopóki układy prowadzone z Danią zupełnie załatwionemi nie zostaną.

— Ministeryum pruskie zajmuje się obecnie rozpoznaniem uwag przez sejmy prowincyonalne poczynionych nad zmianami ustawy gminnéj i na nich się opierając, przedstawi zapewne Izbom nowy projekt, a jak twierdzą, że zgodny z wnioskiem Denzina i Itzenplitza na zeszłym sejmie.

— Posłowie Księstw turyngskich przy Bundestagu otrzymali zlecenie trzymania się ściśle Prus w kwestyach handlowych.

— Słychać, że budowa kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia rozpocząć się ma w przyszłym roku na koszt skarbu i w roku być ukończoną. Powodem przyspieszającym to wykonanie jest ta okoliczność, iż dotąd koléj skarbowa poznańsko-szczecińska bardzo słabo się rentuje, i że dochody jéj powiększyć się dopiero mogą po jéj przedłużeniu do Wrocławia.

— Wieść krąży, że Ludwika córka ks. Karola pruskiego idzie za księcia Fryderyka Hessen-Kasselskiego.

— Konferencya pocztowa przyniesie, jak się spodziewają, dobre skutki. Wnoszą, że państwa które dotąd nie połączyły się ze Związkiem pocztowym austryacko-pruskim, przystąpią doń niezadługo. Z Anglią toczą się układy o zredukowanie porto, również z Belgią o zniżenie porto transitowego.

— Hr. Hatzfeld pruski poseł w Paryżu wyjechał we środę z powrotem do Paryża. *Gazeta Vossa* utrzymuje, że pobyt tu jego odnosił się do instrukcyi na przypadek zmian jakich we Francyi. W takowych, kazano mu się trzymać stanowiska, jakie Prusy zgodnie z Austryą i Rossyą w obec stosunków francuzkich zajęły, i polecono mu najściślejszą zachować neutralność w wypadkach wewnętrznych. Natomiast w różnych kwestyach przewidzianych, szczegółowe udzielono mu przepisy zachowania się.

Berlin 25 paźdz. *Gaz. Nowo Pruska* donosi iż wiadomość przez niektóre dzienniki podana, jakoby książę Augustenburgski odmówił na raz porozumienia się pod względem kwestyi następstwa w Danii, jest bezzasadną.

— Naczelni prezydenci prowincyj zawezwani zostali na konferencyę w poniedziałek odbyć się mającą w ministeryum spraw wewn., gdzie zmiany w organizacyi gminnéj i powiatowéj i opinie w tym przedmiocie sejmów prowincyonalnych będą wzięte pod obrady.

— Ponieważ widocznie się zanosi, iż wniosek na ostatniem zebraniu się Izb pruskich w przedmiocie organizacyi gmin, powiatów, obwodów i prowincyj, znany pod nazwą wniosku Denzina i Itzenplitza uwzględniony będzie w projekcie rządowym przyszłym Izbom podać się mającym, przeto pominąć tu niemożemy wniosku Denzina uchwalonego na posiedzeniu prowincyonalnego sejmu Pomorskiego w dniu 23 października a odnoszącego się w części do tegoż samego przedmiotu. Czytamy o nim w *Nowo-Pruskiéj gazecie* co następuje „Na dzisiejszém posiedzeniu przyszedł wniosek dep. Denzina do *b* i *c* memoryału o organizacyi powiatowéj: Wysoki sejm krajowy raczy uchwalić: Przy uregulowaniu przez statuta powiatowe stosunku, w jakim trzy stany, szlachty (*Rittergutsbesitzer*), miast i gmin wiejskich udział mieć mają w reprezentacyi powiatowéj, następująca zasada będzie obowiązywać:

„Zgromadzenie powiatowe składa się z 20—40 członków, posiedzicieli gruntowych od trzech lat przynajmniéj, z których połowę stanowią posiadacze dóbr szlacheckich, drugą połowę reprezentanci miast i gmin wiejskich; tam zaś, gdzie szlachta więcéj niż połowę wszystkich dóbr posiada, liczba temu stosunkowi odpowiednia ma mieć udział w Zgromadzeniu. Członkowie gmin wiejskich wybrani będą z posiedzicieli gruntowych przez sołtysów, a szlachta sama między sobą wybór uczyni. Wyborami kieruje radzca ziemski!“ Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie.

Drugi wniosek również jednogłośnie przyjęty brzmi: „Ażeby prosić J. K. Mość najuniżeniéj, aby radzców ziemskich jako przełożonych w powiatach, raczył mianować z pomiędzy właścicieli dóbr, dłuższy czas w powiecie zamieszkałych przez reprezentacyę powiatową wybieranych i J. K. Mości przedstawionych.“

TURCYA.

Wiadomość o powstaniu Wachabitów, o któréj prawdziwości wątpiono z powodu, że żaden z Carogrodzkich dziennihów o niéj niewspomniał, zdaje się przecież nie być czczą pogłoską. Carogrodzki korespondent dziennika *Constit. Blatt*, który pierwszy o tém donosił, pisze w ostatnim liście swoim: „Wiadomość o zrabowaniu Mekki przez Wahabitów potwierdziła się w zupełności. Dotychczas jeden tylko grecki dziennik o niéj doniósł, wszystkie inne dzienniki milczą.“ Wnosićby stąd można, że rzeczy gorszy wzięły obrót, aniżeli się zrazu zdawało, i że Porta z umysłu niedopuszcza rozszerzania tych niepokojących wiadomości.

STANY ZJEDNOCZONE.

— **Nowy York 8 paźdz.** Popłoch pieniężny padł na nasze miasto i na Boston w skutek bankructwa kilku domów handlowych, których kredytowi zupełnie ufano. Kilka banków wstrzymało także wypłaty, nietrzeba było zatem więcéj, aby wywołać w handlu niepokój, chociaż od kilku dni ożywia się targ pieniężny i nowy przywóz złota rozproszył niepotrzebne strachy. Świeżo przybyłe parowce *Prometheus, Ohio i Empire City* przybyły do portu, mając na pokładzie ogromną ilość złota (podobno do 3 milionów dolarów) i wielu podróżnych, którzy zrobiwszy majątek, wracają cieszyć się nim w rodzinnym kraju. Sprawy publiczne w Kalifornii niezmieniły się wcale, wyjąwszy zmienionego gubernatora i świeżo zamianowanych członków do kongresu. Kopalnie, jak się zdaje, dotąd niewyczerpują się, a liczne nadsyłki z północy dowodzą, że górnicy znajdują obfite żniwo. — Wiadomości z Hawanny dochodzą do 2 paźdz. w wilią odpływu parowca, wyprawiono do Hiszpanii 51 więźniów z wyprawy Lopeza. Z amerykańskich więźniów mało pozostało w Hiszpanii, a ci co zostali, są w szpitalach. W ogólności rząd hiszpański dobrze się obchodzi z więźniami.

— *Dziennikarstwo.* (Ciąg dalszy.)

W Nowym-Yorku wychodzi największa liczba dzienników. Jest tam 13 codziennych gazet, 4 wychodzi trzy razy na tydzień, 6 co niedziela, a 69 raz w ciągu tygodnia. Liczba przeglądów i innych pism peryodycznych wynosi 55.

Z gazet codziennych Nowego-Yorku, a nawet Związku, najzupełniejszym i informowanym najlepiéj, jest *New-York Herald*, redagowany przez pana Bennett i założony przezeń w r. 1836. Abonament kosztuje 7 dolarów rocznie (56 złp.), liczba egzemplarzy sprzedawanych codziennie, przechodzi 50,000. Do redakcyi dziennika należy 15tu redaktorów, z których każdy osobną specyalność traktuje, jego korespondencya europejska jest staranna, a jego wiadomości o ruchu politycznym Związku z którego-kolwiek bądź miejsca, nic pod względem dokładności niepozostawiają do życzenia. Pan Bennett w każdéj stolicy europejskiéj osadził swych ajentów, którzy pełnią obowiązki korespondenta zarazem handlowego i politycznego, i których zadaniem jest dostarczać *New-York Heraldowi* z odjazdem każdego kuryera, sprawozdania ze wszystkiego, co zaszło w polityce, literaturze i sztukach. W korespondencyi wewnętrznéj dyrektor *New-York Heraldu* ucieka się często do telegrafów elektrycznych dla otrzymania świeższych wiadomości od swych rywali, a to mimo znacznych kosztów, które pociąga za sobą ten sposób komunikacyi. Tak np. niedawno temu z miasta Buffalo o 200 mil od Nowego-Yorku odległego, przesłano telegrafem *New-York Heraldowi* mowę pana Webstera, którą miał w témże mieście, i złożono ją pod prassę w chwili, kiedy mówca schodził z mownicy. Pan Bennett zapłacił administracyi telegrafu za tę jedną mowę 580 dolarów (4640 złp.). Téjże administracyi zapłacił *New-York Herald* przez czas podróży Prezydenta 1000 dol. (8000 złp.). Roczna summa 128,000 złp. przeznaczona jest na wydatki zewnętrzne dziennika, który nie czeka na wiadomości i listy przywiezione mu parowcem, ale wysyła szybkie statki, które wyjeżdżają naprzeciw, a w czasie jego powrotu wysłane na nim zecery składają korespondencye, tak, że też wychodzą w dzienniku, zanim parowiec europejski, który je przywiózł, zawinął do portu amerykańskiego. *New-York Herald* ogłasza co tydzień edycyą przeznaczoną na prowincye i przed odpływem parowca edycyą dla Europy z francuskiém sprawozdaniem z celniejszych wypadków. Zasługi tego dziennika są tak uznane i wziętość jego tak wielka, że kto chce umieścić w nim anons, musi się wcześnie zapisać i czekać, dopóki na niego przyjdzie kolej. Od wiersza płaci się 25 gr.; anonse mogą być odnawiane co dzień po téj saméj cenie. Opinia *New-York Heralda* jest neutralna, i chociaż pan Bennett jest demokratą, popierał jednakowoż świeżo w kwestyi niewoli, kompromis pana Claya, o którym niżéj.

Po *New-York Heraldzie* wspomnijmy mimochodem *Sun*, dziennik anonsowy bez znaczenia, lecz dla nadzwyczajnéj swéj taniości (egzempl. kosztuje 2½ gr.) sprzedaje się w niesłychanéj liczbie. *New-York Tribune* redagowany przez pp. Elratha i Horacego Greeley jest osobliwszym dziennikiem, który broniąc partyi whigów wyznaje socyalizm i jest w Stanach Zjednoczonych apostołem foryeryzmu; kosztuje 7 dolarów rocznie i wychodzi w 30,000 egzempl.; korespondencyą europejską ma zbliżoną do *New-York Heralda*. Organami whigów są nadto w Nowym-Yorku: *Evening Post* wydawany w 8000 egz. przez sławnego poetę ameryk. Bryanta; *Morning Courrier and Inquirer* (w 6000 egz.) redagowany przez pułk. Webb

niegdy amerykańskiego *chargé d'affaires* w Wiedniu, i przez pp. Raymond i Rufus King; *Morning and Evening Express* przez p. Brooks członka kongresu; *Commercial-Advertiser* przez p. Hall; *Evening Mirror* przez p. Fuller komisarza marynarki w Nowym-Yorku. Organami partyi demokratycznéj są: *True Sun*, *the Star*, *Morning-News* i *Day-Book*. Prasa tygodniowa jest również liczna, celniejsze jéj dzienniki są: *the Sunday Era*, *the Sunday News*, *the Atlas*, *the Sunday Dispatch*, *the Sunday Times*, *the Sunday Mercury;* są to dzienniki dostarczające zajęcia podczas chwil wolnych w niedzielę i zimowe wieczory. Nietrzeba także zapominać dzienników, które żyją z obelg, osobistości, oszczerstw, jakoto: *New-Buntline's own*, *the Lions of Town*, *the Scorpion*. Ludność francuzka w Nowym-Yorku (większa część narodów europejskich ma dziennik w własnym języku), którego historya jest interesująca a mało znana. Gazetą tą jest *Courrier des Etats-Unis* założony w r. 1828 przez Józefa Bonapartego, który w owéj chwili mniemał, iż potrafi z pomocą Amerykanów wrócić do Francyi i wypędzić Karola X. Pierwszymi redaktorami dziennika francuzkiego byli pp. Cazot i Lacorte obecnie konsul jeneralny francuzki w Nowym-Yorku a ówczesny sekretarz króla Józefa. Dziennik ten niemając dostatecznéj liczby abonentów sprzedany został w r. 1837 za upoważnieniem księcia innym właścicielom, od których kolejnie dostał się p. Arpin i pod nim polityka tego dziennika niegdyś bonapartystowska stała się obecnie demokratyczną. Odbija się w 3000 egz. i sprzedają po 12 dolarów rocznie.

Boston, drugie miasto w Stanach Zjednoczonych, zwane przez mieszkańców Atenami Nowego Świata, posiada znaczną liczbę dzienników. Najpowszechniejszym jest *Daily evening Traveller* wydawany przez pp. Ferdynanda Andrews i Puncharda; barwa jego polityczna podobnież jak *New-York Heralda* jest neutralna. Istnieje od lat 6 a odbija 20,000 egzemplarzy. Stronnictwo demokratyczne reprezentuje *Morning Post* założony w r. 1830 i redagowany przez p. Karola Green, kosztuje 8 dolarów, odbija się w 10,000 egz. Whigowie mają *Boston Atlas* wydawany przez pp. Schewlera i Brewera, który kosztuje 8 dolarów i wychodzi w 15,000 egzempl.

W trzecim rzędzie położyć trzeba Filadelfią. Ma ona najdawniejszy dziennik polityczny *the United North American Gazette* stojącą w obronie Whigów. Wydawana przez pp. Mortimer, Michael i Bird, kosztuje 8 dolarów i wychodzi w 10,000 egzemplarzach. *Pensylvanian Inquirer and daily Courrier* jest także organem Whigów bardzo rozpowszechnionym, bo ma prenumeratę kwartalną, tygodniową i dzienną. *Ledger* sprzedawany po $2\frac{1}{2}$ gr., bez barwy politycznéj, wychodzi w 35,000 egzemp.

Rozpoczęliśmy ten przegląd od Nowego-Yorku, lecz gdybyśmy zwyczajem europejskim szli wedle systematu centralizacyi, wypadałoby zacząć od Washingtonu stolicy Związku i rządu. Tam wychodzą organa rządowe lub opinij zdeklarowanych. Organami rządowemi są: *La Republique* i *l'Union*. Znaczniejsze dzienniki partyi: *the Southern Press* (15,000 egzempl.), *the National Era*. Dzienniki prowincyonalne utrzymują w Washingtonie po kilku korespondentów. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 października. Znaleziony w domu pana Czecha na Piasku skielet męzki, wedle opinii komisyi lekarsko-policyjnéj w tym celu odbytéj, sięga roku 1813 kiedy ze szpitalu wojskowego w klasztorze pobocznym Karmelitów, chowano w pobliżu umarłych; że zaś podwórzec domu tego nie był naówczas oparkaniony, wielkiem przeto prawdopodobieństwem, że i w obrębie tegoż dziedzińca chowano zmarłych żołnierzy, i do nich liczyć należy świeżo znaleziony skielet młodego mężczyzny.

— Obecnie wychodzi w Pradze poliglotyczny przekład „Królodworskiego Rękopismu," wydawany przez Wacława Hankę. Polski przekład Lucyana Siemieńskiego do tego wydania należący, wyszedł już z druku i przedaje się u wydawcy po 15 kr. m. k.

— *Kuryer Warszawski* pisze: Doszła tu wczoraj smutna wiadomość, że dnia 21 b. m. rozstała się z tym światem w dobrach swoich, Mała-wieś, w gubernii Płockiéj w 73 roku życia, ś. p. Anna z Krajewskich Nakwaska, córka niegdy Stanisława Kostki Krajewskiego, Instygatora koronnego i Franciszki Kluszewskiéj kasztelanki Bieckiéj, a wdowa po Franciszku Salezym Nakwaskim byłym Senatorze Kasztelanie, znana w literaturze krajowéj autorka interesujących powieści.

— Szczególniejszego rodzaju zemsta, dokonaną została na najniewinniejszych w całéj sprawie istotach. Kiedy bowiem w dniu 2gim b. m. zjechała się familia i grono przyjaciół z miejsc dalszych i z sąsiedztwa, aby złożyć życzenia w dniu imienin szanownéj i wielce poważanéj Nestorki obywatelstwa JW. J..... w powiecie Konińskim; dwóch stangretów przemówiło się pomiędzy sobą, a następnie i pobiło. Jeden z nich przeto uniesiony zemstą, siedmiu znajdującym się tamże koniom i to znacznéj ceny, popodrzynał języki, ale tak, iż do dzisiejszego dnia, zwierzęta te zapewne nie pozostały przy życiu. Domniemany winowajca po spisanym protokole u wójta gminy, został oddany do sądu, w celu ukarania tego nie do przebaczenia zbrodniczego czynu. (K. W.)

— Jeden z najdoświadczeńszych gospodarzy rolnych, za pewny środek uchronienia ziemniaków od zarazy, podaje następujący łatwy sposób: zanim ziemniaki sadzone być mają, należy poprzednio oblać je wodą, a następnie posypać kamieniem wapiennym, i tak przygotowane rzucać w ziemię.

— W Pradze wyszedł świeżo przekład czeski powieści Michała Czajkowskiego „Wernyhora."

— *Lumir* pisze: W statystyce królestwa Neapolitańskiego przez Serrestoria można wyczytać, iż w państwie tém żyje 75,000 Słowian wschodniego wyznania. Wyszli oni z Albanii i Bośnii w r. 1453 i osiedlili się w Abruzzach i Kalabryi, gdzie dotąd potomkowie ich zamieszkują, i dotąd zachowali swój język i strój narodowy, tudzież wiarę swoją, uznając wszakże papieża za głowę kościoła; są to zatém unici. Pinelli w Rzymie, który się zajmował rysunkiem włoskich ubiorów, przedstawił podobnież neapolitańskiego Illyra wraz z żoną, podobnych zupełnie z ubioru do swoich współrodaków w kraju.

— W Londynie umarła 18 b. m. ostatnia wnuczka Pitta, znana lady Esther Stanhope, która przez długi czas żyła na Wschodzie w bliskości Libanu, niemal jako udzielna księżna, i przez pisma księcia Pückler-Muskau, Lamartina i innych podróżnych, którzy ją odwiedzali, europejskie pozyskała imię.

— W liczbie awanturniczych oddziałów składających wyprawę na wyspę Kubę był także jeden pułk niemiecki i jeden węgierski, każdy z dziesięciu ludzi złożony. Komendant niemieckiego pułku zwał się Hugo Schlicht, adjutant jego Paweł Biro.

— Profesor Bötcher w Frankfurcie podał sposób kopijowania na papier rycin na miedzi i stali odbitych. Bierze się w tym celu cienki papier welinowy klejony krochmalem, (o czem się można przekonać, puściwszy kroplę rozczynu jodu na papier, który się niebieskawo zabarwi). Papier ten zwilża się rozczynem jodku potażu (1 część na 20 wody) i zbyteczną zeń wilgoć odciąga się bibułą. Poczem podobnym sposobem zwilża się rycinę przeznaczoną do odkopijowania roztworem kwasu siarkowego (1 część kwasu na 100 wody). Na takową rycinę kładzie się papier stroną zwilżoną, i w mocną równą wkłada się prasę. Po nie długim czasie otrzymuje się na czystym papierze pięknie i dobitnie odgniecioną rycinę w kolorze ciemno niebieskim.

— Dziwny wypadek zdarzył się w Mackenzen pod Sollingą. Pewna 16letnia dziewczyna, która peryodyczne pomięszanie zmysłów cierpiała, znikła nagle bez śladu. Wszystkie poszukiwania były nadaremne. Nakoniec po kilku dniach żołnierze przebiegający okolicę, znaleźli o pół mili od owego miejsca nad głęboką przepaścią część kobiecego ubrania. Domyślano się, że może dziewczyna rzuciła się w tę przepaść; jest ona na 80 stóp głęboka, a ściany jéj z samych skał prostopadłych złożone. Wszakże poczęto wołać po imieniu w tę głębią i otrzymano odpowiedź. Przedsięwzięto zaraz środki ratunku i spuszczony na sznurze człowiek wydobył nieszczęśliwą, która zeznała, że trzy dni i trzy nocy na dnie téj przepaści spędziła. Najdziwniejszą przecież jest okoliczność, że owa dziewczyna prócz małoznacznéj kontuzyi, najmniejszego nieponiosła szwanku spadając w otchłań, w któréjby każdy inny został zdruzgotany.

— Zeszłéj niedzieli w kaplicy weslejeńskiéj w Oxford odprawiał nabożeństwo kapłan nazwiskiem Fletcher, liczący 105 lat wieku. Kazanie jego trwało blisko godzinę, a chociaż kaplica jest wielką, każdy dokładnie słyszeć mógł jego wyrazy; ma przytém tak dobrą jeszcze pamięć, że wszystkie ustępy z pisma świętego, jakie mu w kazaniu przytoczyć wypadło, bez pomocy książki dosłownie i bez błędu wygłaszał.

Przyjechali do Krakowa od d. 24 do 25 października: Jastrzębski Karol z Łyséj-góry. Sobolewski Onufry z Nieprzesny. Jastrzębska Franciszka z Łowczówki. Lewiński Lewin Karol z Pragi. Supan Walburga, Supan Anna artystka dramatyczna, Becke Henryka z Wiednia. Kremer Paulina z Opawy. Wielopolski Aleksander margrabia z Wrocławia. Pöwetz Franciszek z Preszburga. Skarzewski Żuk Marceli ze Sącza. Łabęcki Hieronim ros. urzędnik z Paryża.

Wyjechali: Neronowicz Paulina z córką do Jasła. Gębarzewski z żoną do Przemyśla. Ostaszewska, Giebułtowska do Tarnowa. Szymanowski do Rzeszowa. Longa porucznik do Lwowa. Jasiński Józef, Gawlikowski Jan, Dietrichstein Maurycy hrabia do Wiednia. Szczepańska Paulina do Belgii. Wyszyński Józef, Skarzyński Feliks z familią do Warszawy. Karmin Maurycy z familią do Paryża.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 25 paździer.* Metaliki 5-proc. $92\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $81\frac{7}{8}$. — Metalikii 4-proc. $72\frac{3}{4}$. — 3 proc. z 1839 r. $297\frac{1}{2}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $55\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $300\frac{4}{8}$. — Augsburg $123\frac{5}{8}$ — Londyn 12 17 kr. — Paryż $146\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1199. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1412\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z dnia 27 paździer. Banknoty $87\frac{1}{2}$. — Pruski kurant $106\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 22. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 5 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101\frac{1}{8}$. — Listy zastaw. galic. żądają $84\frac{1}{4}$ dają $83\frac{3}{4}$. — Cwsnc. stare 107 nowe $107\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 22 paździer. Dukat holen. 5 złr. 33 kr. — Dukat ces. 5 złr. 39 kr.. — Półimperyał rosyjsk 9 złr. 41 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 24 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 6 kr.

Kurs wiedeński z dnia 25go październ. — Metaliki $92\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka 82. — Akcye Banku wiedens. 1200. — Akcye Kolei żelazn. $145\frac{3}{4}$. — Agio od złota $29\frac{1}{2}$. od srebra $22\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 25 paździer. Banknoty austryackie $83\frac{1}{4}$. — Pols. bank. bilety $95\frac{1}{12}$. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{5}{12}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $78\frac{5}{6}$.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie. (365)

C. k. Komisya ministeryalna Indemnizacyjna uwiadamia uprawnionych do składania wykazów powinności poddańczych i niepoddańczych obowiązanych, że wykazy cen urbaryalnych tychże powinności, właściwym c. k. urzędom obwodowym doręczono, i że te wykazy dla powzięcia wiadomości cen, przez te urzęda w obieg puszczone będą.

Kraków dnia 25 września 1851 r. *Hietzgern.*

Nr. 20216. RADA MIASTA KRAKOWA. [367]
Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

Podaje do publicznéj wiadomości, że w ostatnich dniach siedmiu, pp. Jakób Nowicki, Romuald Hellebrand i Jan Knol pieczywo największe, zaś pp. Józef Steidler, Szczepan Madasiński i Jan Puciński pieczywo najmniejsze na sprzedaż dostarczali.

Kraków dnia 22 października 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

Ner 5647. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [366]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W załatwieniu podania p. Elżbiety Rybarskiéj o przyznanie jéj spadku po zmarłéj Elżbiecie Ujejskiéj pozostałego, składającego się z summy 6,000 złp. na domu N. 34 w gm. Iéj miasta Krakowa ubezpieczonéj — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, postępując w myśl § 12go ust. h p. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po ś. p. Elżbiecie Ujejskiéj, aby się z prawami swemi do rzeczonego spadku, w terminie trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się Elżbiecie Rybarskiéj przyznaną zostanie.

Kraków dnia 5 sierpnia 1851 r.

Sędzia prezydujący J. KOPYCIŃSKI.

(1-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

[361] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (2-3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 9 października b. r. N. 6350 odbywać się będzie w dniu 29 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu pod L. 83 na Piasku licytacya ruchomości po Konstantym Wajeranowskim pozostałych, jakoto: stolarszczyzny, książek, kosztowności i różnych ruchomości za gotową zapłatę.

Kraków dnia 22 października 1851 roku.

Sebastyan Korytowski Not. Publ.

Inseraty.

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. i r. skradzione zostały kosztowności i inne rzeczy na Zwierzyńcu; lecz przez gorliwe i śpieszne zajęcie się poszukaniem pana Tomasza Nowickiego. Inspektora c. k. Starostwa Grodzkiego, w pół godziny sprawcy kradzieży wyśledzeni i rzeczy odebrane zostały — za co temuż panu Tomaszowi Nowickiemu publiczne podziękowanie składam.

[364] **J. H.** poszkodowany.

Do Szanownéj Redakcyi „Czasu".

W dzienniku swym z d. 20 października r. b. Szanowna Redakcya zwróciła uwagę na obudzający się udział Publiczności do widowisk scenicznych, i oddając sprawiedliwość talentom i zasłudze artystów, raczyła nadmienić: że wzrastające zamiłowanie mieszkańców wkłada na mnie obowiązek przybrania członków dramatycznych do kompletu, który obecnie jednostajnością gry może słuchaczy znużyć.

Zapozwany w ten sposób przed sąd Publiczności, pierwszy to raz od r. 1840 występuję w własnéj obronie przeciw sprawiedliwie czynionym mi zarzutom: jakobym wśród budzącego się udziału mieszkańców do sceny, sam jeden pozostawał dla niéj obojętny. — Rozpoczynam więc moją obronę, oddając przedewszystkiém zupełną słuszność zdaniu Szanownéj Redakcyi.

Od dzieciństwa niemal rzucony na scenę, uważając ją jako przeznaczenie mego życia, a z zamiłowaniem utrzymując onę jako przedsiębiorca i artysta po różnych miastach i prowincyach polskich przez lat dwadzieścia siedm, zdaje mi się, iż bez zarozumienia mogę powiedzieć, że nabyłem pewnego doświadczenia scenicznego, odkryłem i wykształciłem jedne z pierwszych polskich talentów dramatycznych — i choć nie raz opuszczony, dręczony przeciwnościami losu, zmuszony do przenoszenia się z miejsca na miejsce, nie straciłem wytrwałości, i owszem, w miarę klęsk, które mnie nawiedzają, czuję w sobie nowe siły do służenia krajowi w tym zawodzie. Z téj więc długiéj i różnorodnéj wędrówki, obok wielu wspomnień miłych i wielu cierpkich przykrości, wyniósłem przynajmniéj tyle zdrowego sądu i wprawy scenicznéj, że mnie nie uwodzi miłość własna i że bardziéj niż ktokolwiek pospieszam za zdaniem Szanownéj Redakcyi oddać sprawiedliwe uznanie jéj sumienności, talentu i pracy.

Z tego przekonania wynika naturalnie chęć wydoskonalenia i powiększenia personalu artystów, o którém wiem, iż dla krakowskiéj sceny, gdzie istnieją tradycye świetniejszych czasów, pod względem artystycznym jest niedostateczne.

Jednak pozwoli mi Szanowna Redakcya zwrócić uwagę, że zanim można myśleć o ulepszeniu sceny, pierwéj o jéj utrzymanie starać się należy. Szanownéj Redakcyi dosyć na tém, jeżli oceniając dokładnie widowisko sceny, wykaże błędy i niedostatki, które ją rażą, i czy to artystów, czy też dyrektora do ich pokrycia zawezwie — na tém kończy się zadanie Szanownéj Redakcyi. Lecz co do mnie, tu się dopiero zaczynają trudności moje jako dyrektora teatru.

Gdybym czytelnika mógł poprowadzić za kulisy finansowe mojego teatru i z książką kasową w ręku przekonać go, czém jest teatr, jakie są jego koszta utrzymania i potrzeby, bez względu, czyli Publiczność do teatru uczęszcza lub nie, czyli dochód teatralny wydatki te pokrywa lub nie, i z téj saméj książki wykazać rejestr przychodu z ostatniego kursu letniego — to mniemam się być pewnym tak ze strony Publiczności jak i Szanownéj Redakcyi już przyznania mi niejakiéj zasługi, żem dotychczas teatru nie zwinął i zabrawszy z sobą artystów, Krakowa nieopuścił.

Tam, gdzie podczas widowiska nie oto pytać należy, czyli jest wystarczający dochód na pokrycie wszystkich wydatków, lecz czyli przynajmniéj koszta posługi, oświetlenia i orkiestry powrócą się — tam, gdzie z końcem niemal każdego miesiąca z własnéj kieszeni pokrywać trzeba gażę artystów — tam, przyzna każdy, że nie ma wielkiéj zachęty dla dyrektora teatru; dlatego też nawet w lepszych tego miasta czasach miejscowe władze uznały, iż teatr przy wykształceniu tutejszéj Publiczności i małéj liczbie mieszkańców utrzymać się o własnych siłach nie może, i w rzeczy saméj wydzielaną z początku subwencyą w summie 13,000 złpol. do 20,000 złotych polskich podniosły, dodając przytém przedsiębiorcy teatru inne dochody wyrównywające subwencyi, jakoto: dochód z redut, koncertów, widowisk publicznych, bufetu itp. Te wszystkie przywileje stawiają dopiero dyrektora w możności utrzymania teatru przez czas niejaki, nie już na świetnéj zagranicznéj stopie, ale przynajmniéj na takiéj, aby scena jednostajnością widowisk i gry aktorów Publiczności nie nużyła.

Jednakowoż wiadomo, iż mimo takich korzyści teatrowi zapewnionych, pomimo dodatkowych dochodów z balów, redut itp., nadeszły lata, w których przedsiębiorcy teatru nie dotrzymywali placu i rejterowali z niebezpiecznéj entrepryzy, poczytując się za szczęśliwych, jeżeli mogli wynieść z sobą grosz, który do zakładu przedsiębiorstwa przynieśli. Teraźniejsze lata nie ustępują bez wątpienia najgorszym, przez które scena krakowska przechodziła. Zdziwisz się przeto Szanowny Redaktorze i Publiczność zdziwi się niemało, kiedy się dowie, że teatr w Krakowie, chociaż w takim jak jest komplecie, przez dwa lata istniał niepobierając całkowitéj subwencyi, ani owych zyskownych ubocznych dochodów, które podpierają tak znakomicie kasę teatralną. Zdziwi się, mówię, Redakcya, że teatr krakowski opuszczony, obrany z przywilejów i sobie samemu zostawiony pod moją dyrekcyą, że ten teatr od dwóch lat mógł się utrzymać, i w tém, że się utrzymał w jakimkolwiekbądź stanie, widzę dla siebie zasługę.

Czy się nadal utrzyma w tym stanie, to pytanie inne. Co do mnie, znając gust Publiczności, wiedząc z własnego doświadczenia ile potrzeba aby go zaspokoić, i nieczując się w możności wydołania temu zadaniu bez przywilejów scenie krakowskiéj przyznanych, oświadczam sam, iż obecny komplet sceniczny, o ile odpowiada obowiązkowym wymaganiom, jednak pod względem artystycznym nie wystarcza na jéj potrzeby; a niebędąc w stanie nietylko powiększyć go, ale nawet utrzymać w Krakowie pod wpływem dzisiejszéj entrepryzy, nie chcę dłużéj brać udziału w moralnym dla Publiczności zawodzie i przymuszony szukać ocalenia w wystąpieniu na drodze prawnéj o rozwiązanie kontraktu wielostronnie naruszonego przez entrepryzę, jedynie oczekuję skutku legalnego, oczekującego możność pożegnania sceny tutejszéj wraz z artystami do pomyślniejszéj dla nich pory.

Kończąc te słowa, niechaj mi wolno będzie podziękować Szanownéj Redakcyi, iż, o ile było to w jéj możności, dążyła do podniesienia teatru — a na teraz, iż dała mi sposobność wyjaśnienia mego stanowiska, i wytaczając sprawę przed opinią publiczną, dozwoliła się oczyścić z zarzutów, któremi okrywali mnie może nieświadomi rzeczywistości.

Kraków dnia 24 października 1851 r.

Proszę przyjąć wyznanie wysokiego poważania

(368) *A. T. Chełchowski.*

[309] Doniesienie (4-12)

SPRZEDAŻ FORTEPIANÓW

Niżéj podpisany donosi szanownéj Publiczności, iż utrzymuje w swoim składzie w Rynku pod Nr. 239 we Lwowie znaczny i dobry wybór od najpierwszych Fabrykantów

FORTEPIANÓW WIEDEŃSKICH,

które poleca tak do sprzedaży, jako też w zamian na stare instrumenta.

Również wypożycza fortepiana za słuszne wynagrodzenie. — Za wszystkie instrumenta u mnie kupione zaręczam — Przyjmuję także Fortepiana do naprawy i strojenia za pomierną cenę — polecając się względom Szanownéj Publiczności.

We Lwowie dnia 1go października 1851 r

Jan Balko
Fabrykant Fortepianów.

Podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż

RESTAURACYA

pod znakiem

TRĄBKI

w domu pod Nr. 460 przy ulicy Sgo Jana istniejąca, z powodu zajęcia lokalu na koszary, z dniem 19 b. m. przeniesioną została do tegoż domu od ulicy Sławkowskiéj.

[347—3] *Leon Kulczyński.*

Opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach krakowskich i lwowskich, stanisławowskiéj przemyślskiéj, rzesowskiéj i tarnowskiéj, tudzież w księgarniach pp. Żupańskiego w Poznaniu i Günthera w Lesznie

DZIEJOBRAZ POLSKI

czyli

obrazowa chronologia do dziejów Polski

obejmująca wszystkie portrety królów polskich, czerpane z źródeł naukowego zakładu imienia Ossolińskich, 21 mapek, tyleż zmian granic Królestwa Polskiego wyobrażających, tudzież wiele innych znamion symbolicznych, przedstawiających przeciąg czasu różnorodnych wojen, bezkrólewia, sejmy, konfederacye, kongresy, bitwy, traktaty, zakłady naukowe itd. z tekstem objaśniającym.

Cena egzemplarza w drodze księgarskiéj 12 złp. czyli 3 złr. m. k.

PP. nauczyciele gimnazyalni, przełożeni zakładów naukowych i inni, życząc sobie nabyć kilka egzemplarzy, mogą się udać wprost do wydawcy S. Zarańskiego w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj N. 563 na 1 piętrze, i otrzymają takowe po cenie prenumeracyjnéj 10 złp. — Odbierający 10 egzemplarzy, otrzyma oprócz tego 1 egzemplarz gratis na płótnie, a księgarze dwa nieoprawne.

P. T. panom prenumeratorom składając niniejszem dzięki oświadcza wydawca, iż wszyscy tą drogą, którą przedpłatę zaliczyli lub tylko się zapisali, odebrać mogą swe egzemplarze. [359—2-3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e.*	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia do
25	2	27" 7"'. 237	+ 8° 7	3"' 75	zpnzac. słaby	pochmurno	popołud. i wiecz. deszcz z		
„	10	„ 8 539	+ 5 2	2 74	ppnwsc. mocn.	„	wicher ppnw.	+ 9° 0	+ 5° 2
26	6	„ 8 782	+ 0 0	1 94	wschod. słaby	pogoda z chm.	szron		
„	2	27" 7"'. 550	+ 5° 2	2"' 46	wpłwsc. „	„			
„	10	„ 5 551	+ 2 3	2 30	płwsch. „	„			
27	6	„ 2 503	+ 5 4	2 86	zachod. mocny	pochmurno	w nocy i rano deszcz	+ 5° 8	+ 0° 0

W DRUKARNI CZASU.